Czcigodnemu Koledze Prof. Drowi L. Sternbachowi przesyła recenzent.



**Osobne odbicie**

z tomu V. czasopisma filologicznego

**„EOS".**

Aetna, erklärt von Siegfried Sudhaus. (Sammlung wissenschaftlicher Commentare zu griechischen und römischen Schriftstellern). Leipzig, Teubner 1898, str. 230 8°.

Od r. 1883., w którym dowodziłem w osobnej rozprawie[1]), że poemat »Aetna« jest utworem Wergiliusa z jego lat młodocianych, pojawił się szereg prac filologicznych, odnoszących się do tego poematu. Zaraz następnego roku wydał Wagler rozprawę[2]), w której oceniał wzajemny stosunek i wartość rękopisów rzeczonego poematu, zwrócił uwagę na dość daleko w szczegóły sięgającą zgodność treści jego z treścią dzieła Seneki »Naturales quaestiones« i wywnioskował stąd, odrzucając moje zdanie, że twórca poematu »Aetna« uwzględniał wymienione dzieło Seneki, a zatem żył i pisał po tym filozofie. W r. 1896. wydał o tym przedmiocie rozprawę Alzinger[3]). Wykazał szczegółowo i gruntownie, że styl poematu »Aetna« przypomina w zadziwiający sposób styl Lukrecyusa, nadto jest blisko spokrewniony ze stylem Wergiliusa, a uzupełniając wskazówki, przez Baehrensa i przezemnie zestawione, nowymi a przekonującymi argumentami, z treści poematu zaczerpniętymi, dowodził, że Etna została napisaną przed r. 44. pd. n. Chr. Przyznał też, że zapatrywanie to, iż Wergilius jest autorem poematu, ma wiele za sobą, a nic przeciw sobie, prócz powagi nowoczesnych krytyków, bo tak zakończył swe wywody na str. 49.: »Iam si quis ex me quaerat, quatenus carmen Aetnaeum ad Vergilium pertinere putem, hoc respondendum: Cum in carmine, quod ante annum a. Chr. n. 44. conscriptum esse constat, plerique loci Vergiliani exsistant, apparet Vergilium illud poematium penitus cognovisse, nisi forte — id quod nemini fere placuit — veteribus grammaticis optimisque libris manu scriptis fidem habemus atque putamus illud carmen, qualecunque est, in »illis Vergilii iuvenilis exercitationis speciminibus« numerandum esse«. Po tej pracy Alzingera napisał jeszcze Hildebrandt[4]) rozprawę czysto krytyczną, w której wykazywał, że między rękopisami Etny tak zwany Gyraldinus, obejmujący obecnie tylko ułamek (ww. 138—287.) z poematu, jest wprawdzie najlepszym, ale mimo to niewolnym od pomyłek i konjektur i że wogóle wypada w krytyce tekstu poematu »Aetna« postępować o wiele ostrożniej i konserwatywniej, niż to czyniono dotąd.

Wobec tego szeregu prac wystąpił w r. 1898. z nowem i wszechstronnie opracowanem wydaniem poematu Sudhaus. Wartość tego wydania będzie przedmiotem niniejszej recenzyi.

Po krótkiej przemowie (str. V.—X.) daje nam wydawca na lewych stronicach swej książki tekst poematu »Aetna«, oparty na własnej recenzyi, a zaopatrzony na dole w dwa aparaty. Pierwszy z nich zawiera zestawienie różniczek rękopisów i wydań poprzednich, drugi zbiór równorzędnych miejsc z autorów łacińskich, które częścią przyczyniają się do zrozumienia zawiłego tekstu, częścią rzucają światło na związek stylu autora Etny ze stylem innych pisarzy. Równolegle z tak pojaśnionym tekstem znajdujemy na prawych stroni-

[1]) Poema de Aetna monte Vergilio auctori potissimum esse tribuendum (Rozprawy wydz. filol. Akad. umiej. w Krakowie X., 1883).

[2]) De Aetna poemate quaestiones criticae (Berliner Studien 1884, str. 495—601).

[3]) Studia in Aetnam collata, Lipsiae 1896.

[4]) Zur Überlieferung der Aetna (Philol. 56, 1897, str. 97—117).

cach wydania wierny według rozumienia wydawcy, prozaiczny niemiecki przekład poematu. Tekst z aparatem i ten przekład zajmują 43 stronice wydania. Od str. 44. do 94. czytamy uwagi wstępne autora, odnoszące się do treści i formy poematu, poczem obejmują str. 95—222. obfity krytyczno-egzegetyczny komentarz do poematu; na końcu znajduje się jeszcze indeks zawartych w poemacie nazw, rzeczy najgodniejszych uwagi i właściwości gramatycznych.

Wartość wydania polega nietylko na dokładnem zebraniu lub zużytkowaniu naukowego materyału, zgromadzonego przez poprzedników, ale i na samodzielnem znacznem pomnożeniu tego materyału nowemi wiadomościami i wyjaśniającemi uwagami. Osobliwie odznacza się to wydanie korzystnie zażądaną już przez Hildebrandta konserwatywną dążnością do utrzymania tekstu, przekazanego w rękopisach, i usprawiedliwienia tegoż nową, bystrą interpretacyą, polegającą na gruntownem poznaniu teoryi starożytnej o wulkanizmie i właściwości stylistycznych poematu. Znajdzie tu czytelnik we wstępie (str. 44--72) tak dokładny opis góry Etny, oparty na podstawie nowożytnych i starożytnych spostrzeżeń, i tak gruntowne zestawienie teoryj starożytnych o istocie i przyczynach wybuchów wulkanicznych, jakiego dotąd nie posiadaliśmy; ta też przedewszystkiem część wydania usprawiedliwia tytuł »*wissenschaftliche Commentare*« zbioru, w którego skład wchodzi nasze wydanie.

Wydawca, o ile można wnioskować z własnych jego oświadczeń, nie podejmował nowej rewizyi rękopisów, lecz ograniczył się tem, co jego poprzednicy na jaw wydobyli (porówn. Holma uwagi w Berliner philol. Wochenschr. 1898 Nr. 39, str. 1198 n.). Tradycyę fragmenti Gyraldini uważa wydawca stanowczo za najlepszą i idzie za nią miejscami, jak się zdaje, nawet zbyt niewolniczo, np. w w. 214., gdzie forma »par« innych rękopisów zdaje mi się zasługiwać na pierwszeństwo przed formą »pars« fragmenti Gyraldini, lub w wierszach 168. i 291., jak to wykazuje Holm na str. 1199. w swej recenzyi. Wogóle w chwalebnej dążności utrzymania i wyjaśnienia przekazanego w manuskryptach tekstu przekroczył wydawca miejscami granicę podobieństwa do prawdy. Tak np. w w. 23. składnia: »Quidquid antiquum carmen (est); iactata est fabula« — sprzeciwia się nietylko utartym formom gramatycznym, ale także względom logicznym. W w. 25. zostaje »perenni« niezrozumiałem; nikt, czytając to miejsce bez komentarza, nie uzupełni sobie w myśl wydawcy wyrazu »operi«. U poety, który widocznie wstępuje w ślady Lukrecyusa, byłoby rzeczą naturalną, żeby i zasady budowy wiersza zgadzały się z przestrzeganemi przez Lukrecyusa. Jeżeli więc Lukrecyus unika wzdłużania krótkich zgłosek pod wpływem arzy w budowie wiersza, to już przekazane rękopiśmiennie wypadki tego rodzaju w ww. 496. i 522. muszą wobec opłakanego stanu tradycyi rękopiśmiennej budzić uzasadnione wątpliwości; tem mniej więc wypadało wydawcy wprowadzać na podstawie konjektury nowy wypadek tego rodzaju do w. 47. Bo chociaż Wergilius, którego zgodnie z tradycyą uważam za autora poematu »Aetna«, nie cofa się przed takiemi swobodami metrycznemi, jednak czyni to głównie w Eneidzie pod wpływem Enniusa i Homera, daleko rzadziej w Georgikach i Bukolikach i to w pewnych ściśle określonych wypadkach, tak iż uzasadnione jest podejrzenie, że w młodocianych swych poematach, zwłaszcza w tak do Lukrecyusa treścią zbliżonym, jakim jest Etna, szedł raczej za Lukrecyusem. — Myśl wierszy 65 - 68. pozostaje niejasną pomimo wyszukanego i naciąganego wy-

jaśnienia wydawcy, bo w każdym razie zdanie: »mater (terra) iacentes impellens victos praeceps agitur« tj. »ziemia zostaje strąconą do otchłani« zaledwie można usprawiedliwić tym względem, że poeta malutkie stosunkowo cząstki ziemi pomieniał z całą ziemią. — Czy np. mógł poeta pisać »limpha edit humum limo« (w. 112. n.), jest rzeczą bardzo wątpliwą. — Podobnie budzą w wydaniu Sudhausa poważne wątpliwości ww. 152., 166. n., 190., 214., 229 - 236. (osobliwie niejasnym jest związek przyjętych przez wydawcę parentez), 286. nn., 319. (coactus = Drang?), 395. (eripiantur), 523. (portam).

W ogólności można powiedzieć, że wydawca nieco przecenia zawodowe wykształcenie, ścisłość naukową i dokładność kompozycyjną autora Etny (por. str. VII-mą) i wskutek tego robi poetę zawodowym stoikiem, walczącym głównie z zabobonami religijnymi. Ztąd też pochodzi, że, gdy poeta popada w sprzeczność z sobą samym, gdyż za przykładem Lukrecyusa potępia baśnie mitologiczne (w. 29. nn.), a przecież stroi w nie na innych miejscach swój poemat, wydawca stara się ten brak zgodności usprawiedliwić naciąganem wyjaśnieniem, jak słusznie nadmienił już Holm na str. 1200. swej recenzyi. Czyż nie jest naturalniejszem przypuszczenie Alzingera (str. 46. n.), że poemat powstał w czasie, w którym Etna wybuchami gwałtownymi zwracała na siebie szczególniejszą uwagę. Czyż nie nasuwa się mimowolnie domysł, że poeta, zajęty przedmiotem, o którym wtedy powszechnie mówiono, odbył podróż do Etny, oglądał wspaniałe zjawisko, a rozciekawiony, zasięgnąwszy wyjaśnień z dzieła naukowego o wulkanizmie, przejęty żywem wrażeniem i przemawiającą do jego przekonania teoryą, ujął przedmiot w formę pouczającego poematu?

Komentarz, wyjaśniający podstawę i znaczenie przyjętego tekstu, ma przedewszystkiem wartość jako zbiór materyału naukowego, z którego dalsza praca nad poematem »Aetna« korzystać będzie mogła i z którym będzie musiała się liczyć. O tendencyach ogólniejszego znaczenia, przenikających nietylko komentarz, ale i całe dzieło, niżej mówić będę; tu tylko zwracam uwagę na jeden szczegół, niezgodny z mojem pojmowaniem. Wydawca twierdzi na str. 123, że w ww. 173 n. dotyka poeta teoryi stoickiej o powszechnym pożarze świata (ἐκπύρωσις, conflagratio). Otóż wiadomą jest rzeczą, że stoicy przyjmowali dwie kolejno po sobie następujące formy końca świata czyli raczej przeobrażenia świata materyi tj. powódź (inundatio) i pożar (conflagratio); raczej więc dotyka tu poeta w ogólności teoryi o końcu świata bez oznaczenia jego formy (porówn. Seneki Nat. qu. III., 27; tudzież III. praef. 5; 28, 7; 29, 1 i 2; Ad Marc. 26, 6; Ad Polyb. 1, 2; Rittera i Prellera: Historia philosoph. §. 406 nn.), bo trudno tu dopatrzyć się koniecznego związku z teoryą ognia wulkanicznego, stanowiącą przedmiot poematu, specyalnie zaś związek myśli tego miejsca nie naprowadza na pożar świata.

Przekład niemiecki uzupełnia wyjaśnienia i wywody komentarza; bez tego przekładu nieraz bylibyśmy w wątpliwości, jak wydawca łączył wyrazy i pojmował pewne niezwykłe zwroty przyjętego tekstu; interpretacya ta jest bowiem często wcale zawiłą i sztuczną. Lecz chociaż krytyka szczegółowa bez wątpienia jeszcze orzeknie, że na wielu miejscach albo utrzymanie przyjętego przez wydawcę rękopiśmiennego tekstu jest niemożebnem, albo interpretacya jego jest błędną, przecież niewątpliwie przyzna w całości, że wydawca, oparłszy się na dokładnem zbadaniu wulkanicznej teoryi starożytnych i wła-

ściwości stylistycznych poematu, dowiódł, że tekst, przez poprzedników często uznany za błędny, można przecież naukowo usprawiedliwiać i wyjaśniać [1].

Ale jeżeli naukowemu materyałowi, zestawionemu w komentarzu, i przenikliwości wydawcy w odgadywaniu myśli przekazanego tekstu trudno odmówić należnego uznania, to za to wniosków, które Sudhaus wyprowadza częścią z osnowy poematu, częścią z nagromadzonych do niego wyjaśnień, nie można często pogodzić z zasadami umiejętnej metody, którą tytuł wydania zaznacza. Naprzód wydawca twierdzi, że autor poematu był, jak już nadmieniłem, zawodowym stoikiem, a czerpał swe wiadomości bezpośrednio lub pośrednio z dzieł Posejdoniosa. Twierdzenie to musi pozostać tylko hipotezą i to w pierwszej części bardzo wątpliwą, raz dla tego, że wobec panującego wtedy eklektycyzmu w zakresie filozofii trudno nieraz nawet w drobiazgowych kwestyach etyki, w której się systemy filozoficzne owych czasów z początku zasadniczo różniły, rozstrzygnąć stanowczo, z jakim systemem mamy do czynienia, a cóż dopiero w kwestyach przyrodniczych, które z zasadami etyki nieraz w zupełnie luźnym zostają związku. Wystarczy tu przypomnieć, że Lukrecyus, który jest wyraźnym zwolennikiem epikureizmu i teoryi atomistycznej, wyjaśnia przyczyny trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanicznych w sposób zgodny z Seneką i z autorem naszego poematu (por. De r. n. VI, 535—607. i 639—702.) Wobec tego już jest jasną rzeczą, że i autor Etny nie potrzebował być zawodowym stoikiem, aby taki poemat napisać; wszystko też, co na poparcie swego zdania przywodzi Sudhaus, np. to, że autor Etny zwalcza wiarę w mitologiczne podania, nie zdoła przekonać nieuprzedzonych, skoro i Lukrecyus czyni tosamo (I, 80. nn.). Podobnie nie można dowieść wobec fragmentarycznego stanu literatury w tym przedmiocie, że nasz poeta czerpał bezpośrednio lub nawet pośrednio z Posejdoniosa, przyznać jednak wypada, że to jest bardzo prawdopodobnem wobec znanego faktu, że Posejdonios był przy końcu Rzeczypospolitej najgłośniejszym współczesnym filozofem i miał stosunki z najznakomitszymi Rzymianami, a wskutek tego i pisma jego musiały być wówczas w Rzymie rozpowszechnione nietylko między zawodowymi filozofami, ale także wogóle między uczonymi literatami. W szczególności zaś jego teorya wulkanizmu musiała wobec ożywionych stosunków z Sycylią, osobliwie w tych czasach, w których Etna odznaczała się groźnymi wybuchami, zajmować żywo wykształconych, jak na to naprowadzają miejsca w poemacie Lukrecyusa (I, 727) i u Wergiliusa (Georg. I, 471 n.).

Dalej twierdzi Sudhaus, że poemat »Aetna« został napisany wprawdzie za czasów Augusta, ale po Georgikach Wergiliusa i to przez nieznanego poetę, który naśladował styl Georgik. Zdawało się, że po argumentach, przywiedzionych przez Alzingera (str. 44 - 49.), kwestya ta została raz na zawsze stanowczo załatwioną. Ponieważ poeta wspomina o dziełach sztuki, dla których oglądania udają się Rzymianie poza morza (w. 569—600.), a między temi dziełami wymienia sławną Wenerę Apellesa, którą Augustus od mieszkańców wyspy Kos zakupił i do Rzymu sprowadził, więc już ja w mej

---

[1] Por. oprócz wymienionej już recenzyi Holma krótką bezimienną recenzyę w *Litterar. Centralbl.* 1898, str. 1489. n. i recenzyę w *Wochenschr. für class. Philol.* 1898, 43., której treść pochlebną dla Sudhausa podaje *Berliner Philol. Wochenschr* w *Auszüge aus Zeitschr.*

rozprawie twierdziłem, że poemat nie mógł być pisany po śmierci Augusta. Alzinger zwrócił następnie na to uwagę, że między wymienionemi przez poetę dziełami sztuki greckiej znajduje się Medea, sławny obraz Timomachosa (w. 596.), który, nabyty wraz z drugim obrazem tego malarza, Ajaksem, za 80 talentów, dyktator Cezar umieścił w zbudowanej przezeń świątyni Veneris Genetricis (Plin. Nat. hist. XXXV, 136.). Z tego wynikało nieodpornie, że poemat nasz był pisany przed rokiem śmierci Cezara, t. j. przed r. 44 pd. n. Chr. mianowicie w tym czasie, kiedy ten obraz był jeszcze w Kizykosie, nie w Rzymie (por. Cic. Verr. IV, 60.). A ponieważ świątynię Veneris Genetricis poświęcił Cezar w r. 46. i jest podobną do prawdy, że oba wymienione wyżej obrazy kupił w celu umieszczenia ich w tej świątyni, więc można twierdzić, że poemat nasz został napisany jeszcze przed r. 46.

Ten przekonujący wynik dochodzenia poparł Alzinger (str. 46—48.) jeszcze innym trafnym wywodem. Wyszedł on z tego słusznego zapatrywania, że poemat o Etnie powstał w tym czasie, w którym ten wulkan gwałtownymi wybuchami zwracał na siebie szczególniejszą uwagę (por. Lucret. I, 727.). Otóż autorowie starożytni świadczą wyraźnie, że nadzwyczaj gwałtowne wybuchy Etny zdarzały się właśnie przed śmiercią Cezara, w czem później Wergilius dopatrywał się zapowiedzi zamordowania dyktatora (Georg. I, 471.), a Petronius (Sat. 122.) wróżby wojny domowej między Cezarem a Pompejusem. Przeciwnie w pierwszem stuleciu po narodzeniu Chrystusa Pana Etna zachowywała się według zgodnych zeznań współczesnych pisarzy spokojnie. Nadto opisy innych okolic wulkanicznych, które napotykamy w poemacie »Aetna«, zgądzają się, jak wykazał Alzinger, z tym właśnie stanem, który podają autorowie starożytni około r. 46 pd. nar. Chr. Na tensam czas powstania poematu «Aetna« naprowadza wreszcie jego styl i budowa metryczna: Alzinger wykazał, a sam Sudhaus, uzupełniając jego uwagi nowymi szczegółami, stwierdził, że forma naszego utworu zgadza się najbardziej z formą poematu Lukrecyusa i Georgik Wergiliusa.

Pokrewieństwo formy Etny z Georgikami wykazywałem zresztą już dawniej w swej rozprawie, a Baehrens (Poet. lat. min. II, 31.) wydał podobny sąd o naszym utworze. W zupełnej zgodzie z tymi wynikami badań nowoczesnych uczonych znajduje się tradycya starożytna. Najlepsze nasze rękopisy, cały poemat »Aetna« zawierające, i świadectwa gramatyków Serwiusa, tudzież Donatusa, a więc pośrednio Swetoniusa, przypisują ten poemat młodemu, sił swych w poezyi doświadczającemu Wergiliusowi. Dawniejszych świadectw, któreby wprost odmawiały Wergiliusowi tego poematu, nie posiadamy. Jasnem też jest, że dopiero wtedy, gdy dokładniejsza tradycya o życiu i pismach Wergiliusa wraz z zupełnym upadkiem literatury rzymskiej poszła w zapomnienie, zaczęto wątpić, czy Wergilius może być autorem szeregu mniejszych utworów, zachowanych w rękopisach, a to dlatego, że sam Wergilius przy końcu Georgik wymienia tylko Bukoliki jako dawniejszy swój utwór, Propercyus zaś (III, 22 (34), 61 nn.), nadto dodany na początku Eneidy znany czterowiersz i wreszcie napis grobowy Wergiliusa, zachowany u Donatusa, wymieniają jako spuściznę poety tylko trzy większe, najdoskonalsze jego poematy (por. mojej rozprawy str. 4—8., gdzie starałem się także wytłómaczyć przyczynę tego szczegółu). W każdym razie nie godzi się jednak zapominać, że przywiedzione tu świadectwa nie obalają pozytywnych świadectw gramatyków i rękopisów, bo nie orzekają, że Wergilius nic innego

nie pisał oprócz trzech najlepszych poematów, owszem nie jest nawet podobną do prawdy, żeby był swój zawód poetycki rozpoczął wprost od Bukolik po 28-mym roku życia i zaraz już po wydaniu czterech sielanek (Bucol. IX, 32 nn.) uzyskał sławę poetycką. A zatem tradycya starożytna przypisuje Wergiliusowi Etnę, a mojem zdaniem umiejętna krytyka powinna wychodzić od tej tradycyi i od niej odstąpić tylko w takim razie, jeżeli ma do tego jasne, przekonujące powody. Jeżeli więc Sudhaus na str. 81. pisze: „*Über den Autor des Gedichtes wissen wir nichts*“, to należałoby się spodziewać, że zebrał dostateczne powody, przemawiające przeciw tradycyi. Tymczasem materyał, przez niego zebrany, raczej potwierdza, niż obala tradycyę, a subjektywne jego wywody z łatwością można odeprzeć. Że autor Etny nie potrzebował być, jak mniema Sudhaus, zawodowym stoikiem, wykazałem już wyżej, że zaś Wergilius mógł napisać poemat uczony, jakim jest Etna, o tem wbrew zdaniu Sudhausa nikt wątpić nie będzie, kto sobie choć tyle przypomni, na jak dokładnych studyach oparł swoje większe poematy, osobliwie Eneidę, i jak wogóle uczoność aleksandryjska odznacza poezyę rzymską od czasów Katullusa. Radzibyśmy posłyszeć, które są owe poglądy naukowe, na jakie zdaniem Sudhausa nie mógł się zdobyć Wergilius, ale takich szczegółów nie podał uczony wydawca. Owszem stwierdzić wypada, że Wergilius jeszcze później był głęboko przejęty teoryą o wszechwładnej sile tchu (spiritus), na której się wywody poematu »Aetna« opierają, bo tego dowodzą jasno dwa miejsca w Eneidzie (I, 52 nn. i VI, 724 nn.), które już w swojej rozprawie przywiodłem. Nadto Wergilius w tym czasie, na który treść Etny naprowadza, tj. około r. 46., miał już około 24 lat i próbował już niezawodnie sił swoich w poezyi, był według świadectwa gramatyków filozoficznie wykształconym i przebywał często w okolicach Neapolu i na Sycylii, gdzie właśnie wtedy gwałtowne wybuchy Etny zwracały na siebie osobliwszą uwagę. Znaczenie wzmianek w poemacie »Aetna« o arcydziełach malarzy greckich, o czem już wyżej mówiłem, zbywa Sudhaus następującym ogólnikiem na str. 82.: »*ich bin geradezu umgekehrt geneigt mir die Kunstwerke des Apelles, Timomachus... in Rom zu denken, als der Dichter den Aetna schrieb. Er hat doch nur Typen bekannter Kunstwerke vor Augen, und die Venus, Medea etc. waren für seine Leser die bekanntesten Beispiele vielbesuchter Bilder, Bilder, die eine Geschichte hatten*«. Aby uwydatnić, o ile pogląd Sudhausa jest uzasadnionym, niech mi wolno będzie przenieść się chwilowo na grunt obecnych stosunków. Otóż gdyby dzisiaj poeta niemiecki wytykał swym ziomkom, że przeceniają przedmioty i dzieła, mające wartość archeologiczną i artystyczną, a nie zwracają uwagi na cuda przyrody i tak pisał: »Aby obaczyć pomniki odległej starożytności, nie cofamy się przed dalekiemi podróżami. Zachwycamy się szczątkami odkopanych Pompei, ruinami amfiteatru flawijskiego, kolumną Trajana. Nawet obrazy i posągi włoskich mistrzów nęcą nas do siebie. Podziwiamy Madonnę sykstyńską Rafaela, posąg Thezeusa, pokonującego Minotaurosa, wykonany przez Kanowę. Aby te przedmioty (haec) oglądać, dążymy skwapliwie za Alpy«, to wyrażałby się zupełnie taksamo, jak autor Etny, z tą odmianą, że autor Etny mówi w tymsamym związku o przedmiotach i dziełach sztuki greckiej i o podróżach zamorskich, które podejmują Rzymianie w celu ich oglądania. Otóż gdyby poeta niemiecki tak pisał, to wynikałoby z tego tekstu, że wszystkie przedmioty, wymienione w tekście, znaj-

dują się we Włoszech, ponieważ jednak wiemy, że wymienione dzieło Rafaela jest w Dreźnie, a dzieło Kanowy w Wiedniu, przeto nie chcąc tego poety niemieckiego posądzać o grubą niewiadomość, powiedzielibyśmy chyba, że się wyraził niestosownie, że tak nie powinien był pisać, bo to w błąd wprowadza, bo w ostatecznym razie mógł przynajmniej zakończyć temi słowy: »Aby takie przedmioty oglądać, dążymy skwapliwie nieraz (w razie potrzeby) nawet za Alpy«. Krótko mówiąc: takiego błędu formalnego nie popełniłby poeta niemiecki, a o taki właśnie błąd posądza Sudhaus autora Etny, przypuszczając, że pisał w takimsamym związku o obrazach Apellesa i Timomachosa, mimo że nie mógł nie wiedzieć, iż te obrazy są już w Rzymie, a nie w Grecyi. A o takie usterki nie powinienby zwłaszcza Sudhaus posądzać autora Etny, skoro na innem miejscu wyraża się z niezwykłem uznaniem o jego ścisłości w przeprowadzeniu planu poematu i w przedstawieniu szczegółów. Wogóle ścisłość naukowa nakazuje tak długo czerpać wnioski z dosłownego i naturalnie pojmowanego tekstu, dopóki wyższe i ważniejsze względy nie zmuszają krytyka do szukania wybiegów i hipotez, a w tym wypadku takie względy są wykluczone. Wobec tego więc upada też nowa hipoteza Sudhausa, że Etna została napisaną po r. 30 pd. n. Chr., po Georgikach Wergiliusa a przed pierwszą księgą elegij Propercyusa (str. 82 n.). Jedyny argument, który Sudhaus na poparcie swego zdania przywodzi, a który zasługuje na uwzględnienie, jest miejsce z Propercyusa I, 16, 29, w którem Sudhaus dopatruje się aluzyi do sławionego w poemacie »Aetna« kamienia wulkanicznego (lapis molaris), i to aluzyi, uczynionej pod świeżem wrażeniem ogłoszonego wtedy poematu »Aetna«. Ale naprzód już Holm (*Berlin. philol. Wschr.* 39, 1196.) zwrócił na to uwagę, że »saxum Sicanum« Propercyusa oznacza raczej wogóle skałę sycylijską, niż ów »lapis molaris« naszego poematu, a choćby Propercyus rzeczywiście nawet miał na myśli ów wulkaniczny kamień, sławiony w poemacie »Aetna«, nie wynikałoby jednak z tego, że wspomniał o nim pod bezpośredniem wrażeniem świeżo wydanego poematu »Aetna«. Wprawdzie Sudhaus popiera jeszcze nadto swoje zdanie względem na pokrewieństwo stylu Etny ze stylem Georgik Wergiliusa, wzgląd ten jest jednak mieczem obosiecznym, który można łatwo zwrócić przeciw jego zdaniu, gdyż to pokrewieństwo stylowe może pochodzić stąd, że sam Wergilius w wieku młodzieńczym napisał poemat »Aetna«. Wogóle w kwestyach autorstwa styl, zwłaszcza statystyka zwrotów i wyrażeń, w pewnem piśmie użytych, może być tylko środkiem pomocniczym, ale nie decydującym, jak tego dowiodła głośna sprawa autentyczności Tacytusowego dyalogu de oratoribus. Toteż recenzent dzieła Sudhausa, Holm (str. 1198.), widzi w stylu poematu »Aetna« pokrewieństwo ze stylem Maniliusa, a nawet reminiscencye z Horacyusa (Aetna 239—241. = Horat. Carm. IV, 7, 11 nn.) i wobec tego pyta, czy poemat nie powstał po r. 13. pd. n. Ch.

Krótko mówiąc, stan zebranego obecnie materyału naukowego, bezstronnie badany, przemawia stanowczo za tem, że tradycya starożytna, czyniąca Wergiliusa autorem Etny, jest zgodna z prawdą. Tradycya ta zasługuje też na to, aby do niej więcej przywiązywano wartości także w ocenieniu autentyczności innych drobnych utworów, Wergiliusowi przypisanych, i aby nie uważano w tej kwestyi względów stylistycznych za decydujące. A chodzi tu o nader ważną rzecz, bo o wyjaśnienie całych 10 lat (53—43.) w życiu i rozwoju umysłowym Wergiliusa.

*Lwów.* *Br. Kruczkiewicz.*